

BIBLIOTECA MISTICA CARMELITANA
KARMELIŃSKA BIBLIOTEKA MISTYCZNA

Tom 1

PISMA

o. Jerónima Graciána
de la Madre de Dios

(1)



Ulubiony herb o. Graciána, który umieszczał
na stronach tytułowych swoich książek.

*Książka współfinansowana ze środków
Funduszu Wydawniczego św. Teresy z Ávila*

FUNDUSZ WYDAWNICZY ŚW. TERESY Z ÁVILA



MATER SPIRITUALIUM
MATKA I NAUCZYCIELKA
LUDZI MODLITWY

Zadaniem tego **Funduszu** jest wspieranie prac nad kolejnymi tomami nowego tłumaczenia dzieł św. Teresy od Jezusa (całość będzie obejmowała siedem tomów), a także nad innymi pismami z bogatego dziedzictwa literatury karmelitańskiej, wydawanymi w ramach serii wydawniczej:

BIBLIOTEKA MIŚTYKA CARMELITANA
KARMELITAŃSKA BIBLIOTEKA MIŚTYCZNA

Pragniemy zaprosić wszystkich do współuczestniczenia w tym dziele i wspierania go swoim **cierpieniem, modlitwą, ofiarą duchową i materialną.**

W comiesięcznej Eucharystii, sprawowanej podczas Godzin Skupienia, w drugą niedzielę każdego miesiąca, polecamy Bogu intencje naszych Przyjaciół i Dobrodziejów.

Osoby, które chciałyby otrzymywać informacje o naszych inicjatywach, spotkaniach i wydarzeniach prosimy o kontakt:

FLOS CARMELI

ul. Działowa 25, 61-747 Poznań; tel. 61 856 08 34;
e-mail: wydawnictwo@floscarmeli.poznan.pl



Pomoc materialną (jednorazową lub cykliczną)
można wpłacać na konto:

KLASZTOR KARMELITÓW BOSYCH
ul. Działowa 25, 60-967 Poznań

21 1240 1763 1111 0010 1031 3113

z dopiskiem: *Fundusz św. Teresy z Ávila*

Jerónimo Gracián OCD

Modlitwa myślna

*dla każdego, ale...
nie wszyscy
są tego świadomi*



FLOS CARMELI

POZNAŃ 2013

Tytuł oryginalny

De la oración mental y de sus partes y condiciones,
BIBLIOTECA MISTICA CARMELITANA, t. XV, Monte Carmelo, Burgos 1932

Na okładce

Fragment fresku św. Anna (VII w.) – Muzeum Narodowe w Warszawie

Tłumaczenie

Dariusz Wandzioch

Redaktor prowadzący

Wojciech Ciak OCD

© Copyright by FLOS CARMELI, 2013 – wydanie I

Korekta

Zofia Błajek

Imprimi potest

Roman Jan Hernoga OCD, Prowincjał

Warszawa, dnia 03.11.2010 r.

L.dz. 214/P/2010

Imprimatur

Bp Marek Jędraszewski, Wikariusz Generalny

Poznań, dnia 27.10.2010 r.

N. 5940/2010

Nihil obstat

Ks. Kan. dr Zbigniew Sujkowski, Cenzor

Poznań, dnia 26.10.2010 r.

Wydawca

FLOS CARMELI Sp. z o.o.

ul. Działowa 25, 61-747 Poznań; tel.: 061/856-08-34

e-mail: wydawnictwo@floscarmeli.poznan.pl

www.floscarmeli.pl

Druk i oprawa

ESUS – Poznań

ISBN 978-83-61727-79-8

PRZEDMOWA

Przekazujemy do rąk naszych czytelników książkę o Jerónima Graciána, jednego z pierwszych karmelitów bosych i bliskiego współpracownika św. Teresy od Jezusa. Otwieramy w ten sposób nową serię wydawniczą, w ramach której pragniemy publikować dzieła zarówno ojca Graciána, jak i innych autorów Karmelu Bosego, którzy należą do pierwszego pokolenia po Świętych Rodzicach, Teresie od Jezusa i Janie od Krzyża: m.in. bł. Anny od św. Bartłomieja, Anny od Jezusa, Marii od św. Józefa.

Przez publikację tych dzieł pragniemy ukazać, że Karmel Bosy to nie tylko św. Teresa i św. Jan od Krzyża, ale także ich następcy, którzy potrafili przyjąć ich duchowe dziedzictwo i wyrazić je poprzez swoje życie i dzieła.

Seria KARMELITAŃSKA BIBLIOTEKA MISTYCZNA pragnie nawiązać do projektu BIBLIOTECA MISTICA CARMELITANA, zapoczątkowanego przez o. Silverio de santa Teresa w 1915 r.

W ramach tej serii chcemy przybliżyć pisma autorów karmelitańskich, będące świadectwem *kontemplacyjnego postrzegania rzeczywistości* oraz takiego przeżywania jej i mówienia o niej. Kontemplacyjnego, to znaczy dostrzegającego w historii ukierunkowany proces, drogę przez doczesność do wieczności. W języku biblijnym ten proces to historia zbawienia, której celem jest ziemia obiecana, życie wieczne z Bogiem. W języku św. Teresy od Jezusa i św. Jana od Krzyża to dynamiczna relacja przyjaźni z Bogiem, rozwijająca się aż do zjednoczenia z Nim w miłości. Zagrożeniem

dla tej drogi jest postawa *racjonalistyczna*, mechanistyczna¹ (idąc za koncepcją Kartezjusza), melancholiczna (używając sformułowania św. Teresy od Jezusa).

Mamy nadzieję, że książka o. Graciána, poświęcona modlitwie myślniej, spełni posługę duszpasterską wobec osób, które podejmują praktykowanie i życie modlitwą myślną. Potrzeba takiej publikacji dała się zauważyć podczas rekolekcji, które w ramach *Karmelitańskiej Szkoły Modlitwy* prowadzone są w domu rekolekcyjnym Karmelitów Bosych w Gorzędzieju.

Książka może być cenną pomocą zarówno dla osób podejmujących modlitwę myślną, jak i dla współczesnych teologów zajmujących się antropologią teologiczną. Jest ona bowiem przykładem wykorzystania na modlitwie umysłu i rozumu. Może więc stanowić zachętę do podjęcia na nowo pogłębionej refleksji, w której doceni się obecność umysłu w życiu człowieka i powróci się do jego używania, co często jest pomijane wskutek dominacji filozofii oświeceniowych. Praktykowanie modlitwy myślniej, którego uczy ojciec Gracián, nie jest przejawem dewocji ani kolejną formą podejrzanej medytacji newageowskiej, ale zaangażowaniem umysłu w modlitwie, aby dzięki niemu kształtować w sobie postawę kontemplacyjną, która otwiera na prawdę i prowadzi do wiary.



¹ *mechanistyczna* = rzeczywistością rządzą określone mechanizmy (fizyczne, ekonomiczne, psychologiczne), które wystarczy poznać i opanować; wiara w te mechanizmy i potęgę rozumu zaślepia człowieka i osłabia jego wiarę w Opatrzność, czyli mądrość i miłość Boga, oraz Jego potęgę.

KILKA SŁÓW O AUTORZE

Jerónimo Gracián de la Madre de Dios OCD

Szczególnie umiłowany przez Matkę Teresę, spełnił niezwykle ważną rolę w jej działalności fundacyjnej. Urodził się w Valladolid 6.06.1545 r., zmarł w Brukseli 21.09.1614 r. Studiował na uniwersytecie w Alcalá de Henares, święcenia kapłańskie przyjął w 1571 r., a do nowicjatu w Pastranie wstąpił w 1572 r., profesję złożył 25.04.1573 r. Pełnił urząd delegata, czyli wizytatora apostolskiego karmelitów, od 1573 do 1578 r. W tym roku został pozbawiony tej funkcji przez nuncjusza apostolskiego w Hiszpanii, Filipa Segę, który – jak się wydaje – prowadził w sposób przewrotny i bezpardonowy politykę przeciwną do linii wyznaczonej przez jego poprzednika, „dobrego i świętego” Nicolása Ormaneto.

Na kapitule w Alcalá (1581 r.) o. Gracián został wybrany na pierwszego prowincjała Karmelu bosego. Od niego wyszła inicjatywa napisania przez św. Teresę *Zamku wewnętrznego*, *Wizytowania klasztorów* i kontynuowania pracy nad *Księgą fundacji* oraz pierwszego wydania *Konstytucji terezańskich*. Jego następcą na urzędzie prowincjała, Nicolás Doria, wyrzucił go z Zakonu (17.02.1592 r.), a wcześniej próbował „zesłać” do Meksyku (1587 r.). Po wydaleniu z Zakonu, Gracián podjął podróż do Rzymu, aby swój przypadek poddać pod osąd papieża Klemensa VIII. W czasie podróży został schwytany przez tunezyjskich piratów (1593 r.) i uwięziony w surowych kazamatach w Tunezji. W połowie 1595 r. został wykupiony z niewoli. W Rzymie papież

Klemens VIII przywrócił go do Karmelu terezańskiego (6.03.1596 r.), jednak o. Gracián nie został przyjęty przez Karmel bosy. Zmarł w opinii świętości (21.09.1614 r.) w klasztorze karmelitów trzewickowych w Brukseli. Przed swoją śmiercią prowadził intensywne prace propagujące proces beatyfikacyjny Matki Teresy, przygotował pierwsze wydanie *Księgi fundacji* (Bruksela 1610 r.) i sam opublikował wiele swoich pism.

Teresa wiele razy wyrażała swoje uznanie dla o. Graciána:

... dobry dowódca, którym miał zostać wśród synów Najświętszej Dziewicy... (F 23,10).

Niejako dla niego napisała *Wizytowanie klasztorów* (1576 r.). Po pierwszym spotkaniu z nim w Beas de Segura Teresa złożyła specjalny ślub posłuszeństwa (Sd 40-41). Do o. Graciána kierowała większość swoich listów w burzliwym okresie, kiedy dzieło Reformy było poważnie zagrożone. Z 486 zachowanych do dzisiaj listów Teresy 100 jest zaadresowanych właśnie do o. Graciána. Z jego listów do Matki Teresy zachował się tylko jeden.¹



¹ Więcej informacji na temat życia i działalności pisarskiej o. Graciána można znaleźć w ostatniej części: *Jerónimo Gracián OCD jako pisarz duchowy* (s. 120-157).



o. Jerónimo Gracián de la Madre de Dios OCD

Portret o. Graciána, znajdujący się w klasztorze karmelitanek bosych w Seville, został wykonany przez hiszpańskiego malarza, Cristóbal Gómeza, rok po śmierci św. Teresy. W owym czasie o. Gracián miał trzydzieści osiem lat. Spowiednik wybitnej Reformatorki przedstawiony został w pełni rozkwitu swoich sił witalnych, nieco lysawy – „taki był *mój Elizeusz*” – proporcjonalnej postury, sympatyczny i dobronudny. W lewej ręce trzyma księgę. Palcem wskazującym prawej ręki, nieco podniesionej, ze zsuniętym odrobinę rękawem habitu, kieruje nasz wzrok na Najświętszą Dziewicę, która ukazuje się otoczona chwałą w górnej części obrazu. Na wstędze znajduje się tekst: *Accessi ad Prophetisam* (*Przystąpiłem do prorokowania*). Strój o. Graciána to habit używany w owym czasie przez zakonników Reformy. Obraz – o wymiarach 1,24 x 2,44 m – jest bardzo starannie wykonany i ukazuje nam postać pierwszego prowincjała Reformy terejańskiej.

NA ZACHĘTĘ...



A kto jej jeszcze nie rozpoczął, na miłość Pana błagam go, niech nie pozbawia się takiego dobra. Nie ma się tu czego obawiać, a jedynie pragnąć; ponieważ, nawet jeśli nie jest tak zaawansowany – a jedynie ze wszystkich sił stara się, aby być doskonałym – aby zasługiwał na te smaki i przejawy czułości, które Bóg daje praktykującym modlitwę myślną, powoli zyskując, coraz lepiej będzie rozumiał drogę do nieba. A jeśli wytrwa, mam nadzieję w miłosierdziu Boga, gdyż nikt nie obrał Go za przyjaciela, komu by On nie odpłacił, albowiem modlitwa myślna nie jest niczym innym – moim zdaniem – jak nawiązywaniem przyjaźni, podejmując wielokrotnie nawiązywanie jej sam na sam z Tym, o którym wiemy, że nas miłuje.

św. Teresa od Jezusa
Księga mojego życia [Ż] 8,5

Trzeba mieć ciągle pragnienie naśladowania we wszystkim Chrystusa, starając się upodobnić swoje życie do Jego życia, nad którym często trzeba rozmyślać, by je umieć naśladować i zachowywać się we wszystkich okolicznościach tak, jak On by się zachował.

św. Jan od Krzyża
Droga na Górę Karmel 1,13,3

PROLOG



Tak słodkie są słowa wewnętrzne, za pomocą których dusza rozmawia z Bogiem na modlitwie, że Oblubieniec porównuje je do plastra miodu i słodkiej woni kadzidła, mówiąc w *Pieśni nad pieśniami*:

Twoje usta, oblubienico moja, są jak plaster ociekający miodem, a zapach twoich szat jak woń kadzidła (Pnp 4,11)¹.

Kadzidłem nazywa dobre myśli, które aniołowie z nieba² ofiarowują przed tronem boskiej dobroci wraz z ogniem miłości, płonącym w kadzielnicy pokornego serca, gdy przedstawiają Panu nasze prośby i pragnienia. Taką moc modlitwy św. Jan Chryzostom nazywa duszą naszych dzieł, ponieważ to ona nadaje im byt, życie i zdolność zasługiwania poprzez bezinteresowną miłość, którą ona rozpala w woli. Ten sam Święty nazywa ją murem obronnym miasta naszego *ja świadomego*³, fundamentem duchowej budowli, balastem stabili-

* Wszystkie przypisy pochodzą od tłumacza lub redakcji.

¹ „Nektarem ociekają wargi twe, oblubienico, miód i mleko pod twoim językiem, a zapach twoich szat jak woń Libanu” (Biblia Tysiąclecia [BT], wyd. V, Pallottinum 2003).

² *aniołowie z nieba* = czyli należący do porządku nadprzyrodzonego.

³ *ja świadome* = świadomość; dusza posiada *dwie sfery*: **poznawczą** (świadomość samego siebie, Boga, świata, innych ludzi...; poznanie naturalne i nadprzyrodzone; świadomość poznawania oraz świadomość miłowania; poznanie prowadzi do umiłowania, a następnie wzrastanie w miłowaniu odsłania nowe

zującym statek łaski, nerwami duszy, wodą, w której żyją nasze władze, a które są jak ryby w zbiorniku *ja świadomego*, orężem do zmagania się z niewidzialnymi przeciwnikami oraz drewnem, dzięki któremu rozpała się ogień miłości do Boga.

I dlatego, podobnie jak ciało bez duszy ulega rozkładowi, jak miasto bez murów obronnych zostaje splądrowane przez nieprzyjaciół, jak statek bez balastu wywraca się i tonie w morzu, jak ciało bez nerwów jest bezwładne, jak pozbawiony oręża żołnierz łatwo zostaje pokonany, a ryby poza wodą wysychają i duszą się, i jak bez drewna nie rozpali się ognia, tak również jest z naszą duszą. Albowiem jest ona nękana przez tak wielką artylerię pokus, znajduje się pod presją naszych złych skłonności i jest oblegana przez tak liczne wady, że jeśli zabraknie jej modlitwy, znajdzie się w niebezpieczeństwie splądrowania. I całkiem słusznie może się oba-

aspekty poznawania) oraz **moralną** (wartościowanie naszych czynów, myśli, zamiarów w oparciu o posiadaną świadomość dobra i zła, świadomość woli Boga); świadomość w wymiarze moralnym nazywamy sumieniem. W ramach każdej sfery świadomość posiada *dwa wymiary*: przyrodzony (naturalny) i nadprzyrodzony; w wymiarze **naturalnym** najpierw się doświadcza, a potem uświadamia (tak dziecko uczy się swojej podmiotowości, poznaje rzeczywistość, zanim jeszcze będzie świadome tego, co poznaje); w wymiarze **nadprzyrodzonym** najpierw się poznaje (wiedza religijna, modlitwa, dojrzenie w wierze, nadziei i miłości) = najpierw człowiek uświadamia sobie istnienie tego wymiaru, a dopiero potem doświadcza go sakramentalnie, a niekiedy również pozasakramentalnie (mistycznie), jeśli Bóg zechce udzielić człowiekowi takiego daru, a wiemy, że chce, jeśli człowiek jest do tego przysposobiony. Świadomość (*ja świadome*, dusza) ma dążyć do samoświadomości, czyli świadomości swojej tożsamości, świadomości przyczyny i celu swojego bytu (= upodobnienie do Chrystusa). „Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili” (Ef 2,10).

wiać, że runie budynek jej duchowego rozwoju i stanie się niespokojna i niestała, i chwiejna pośród burzliwych fal tego świata, w niebezpieczeństwie zatonięcia w nim i utraty tchnienia ducha. Staje się bowiem uwiązaną do ziemi swoich pożądań⁴ i dochodzi nawet do nędznego obumarcia w miłości własnej.

Jeśli chcielibyśmy omówić niezrównane cechy modlitwy i zająć się nią w sposób ścisły, konieczne byłoby napisanie wielkiej księgi. Ale skoro tak wielu dawnych i współczesnych autorów w sposób tak niedościgniony napisało o niej – jak na przykład św. Bazyli, św. Grzegorz z Nazjanzu, św. Bernard, św. Bonawentura, Lorenzo Justiniano i wielu innych – ja nie ośmielę się tego uczynić, a jedynie pozwolę sobie na streszczenie tego, co niektórzy z nich napisali o modlitwie myślniej oraz o jej częściach, wraz z kilkoma wskazówkami wprowadzającymi dla tych, którzy rozpoczynają podążanie tą

⁴ *pożądań* = dosł.: *apetitos*; „Apetyt (*el apetito*), jak prezentuje go Święty, jest irracjonalnym impulsem, który skłania człowieka do zaspokajania swoich potrzeb mając na uwadze głównie odczucie przyjemności, którego w nich doświadcza. Człowiek będący niewolnikiem apetytu spożywa, dotyka, ogląda, odczuwa wyłącznie ze względu na zaspokojenie, które w tym znajduje; prawdziwymi wartościami są dla niego te, które mogą zapewnić mu ten typ zaspokojenia. To dla nich żyje, to one – ujmowane całościowo – są wartością, która nadaje kierunek całej jego egzystencji. W praktyce to one są jego bogiem. Jan od Krzyża prezentuje apetyt dokładnie w takiej perspektywie, jako wartość polaryzującą z tendencją do absolutyzacji. Każde pożądanie (apetyt) – choćby był niewielki – w związku z tym, że jest ono wyrazem tej nieuporządkowanej, zakorzenionej w człowieku tendencji, dąży do utwierdzenia siebie jako wartości monopolizującej całą sferę afektywno-wolitywną danej osoby. Każdy apetyt potencjalnie zmienia się w idola, to znaczy staje się wartością, która dąży do bycia jedyną siłą determinującą wybory (decyzje) danej osoby, kosztem jej wolnej woli” (F. Foresti, *Le radici bibliche della „Subida del Monte Carmelo”*, Carmelus, 28 [1981], s. 239).

drogą. Postaram się zebrać w kilku słowach to wszystko, co zostało opisane w obszernych traktatach, aby było to jak pomocne światło lampy, zapalonej dla przeprowadzenia przez trudności i ciemności, które zwykle napotykają osoby rozpoczynające tę drogę.

Zamierzam uczynić to w możliwie największym skrócie i w sposób najbardziej zrozumiały – na ile zdołam – na cześć i chwałę Naszego Pana Jezusa Chrystusa, Najświętszej Dziewicy z Góry Karmel i dla pożytku dusz.



Rozdział I

NA CZYM POLEGA MODLITWA MYŚLNA

I CO JEST DO NIEJ WYMAGANE,
INNymi SŁOWY,
JAKIE SĄ JEJ
CZĘŚCI.



Według tego, co piszą święci, modlitwa jest rozmową z Bogiem lub wzniesieniem serca do Boga, lub przedstawieniem Bogu naszych pragnień¹. Modlitwa odbywa się na dwa sposoby: ustnie lub myślnie.

Ustnie, gdy mówią usta i razem z nimi serce wsłuchuje się w wypowiedane słowa²; albowiem gdy mówią same tylko

¹ „Podstawową myśl Jego kazania [na Górze] można by streścić w następującym zdaniu: człowieka można zrozumieć tylko w perspektywie Boga, a jego życie jest dobre wtedy tylko, gdy żyje w relacji do Boga. Bóg nie jest jednak odległym Nieznajomym. Ukazuje nam swoje oblicze w Jezusie; wpatrując się w Jego czyny i w Jego wolę, poznajemy myśli samego Boga i Jego wolę. (...) Tę kształtującą całą naszą świadomość orientację, ową milczącą obecność Boga u podstaw naszego myślenia, uczucia i bytowania, nazywamy «nieustanną modlitwą»” (Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, Wydawnictwo M, 2007, s. 115-116).

² „Św. Benedykt w swojej regule ukuł taką formułę: *mens nostra concordet voci nostrae* – nasze serce ma być w zgodzie z tym, co głoszą nasze usta (Reguła 19,7). Normalnie myśl wyprzedza słowa, szuka ich i je formuje. Jednak przy recytowaniu psalmów, i w ogóle w modlitwie liturgicznej, jest

usta, a serce nie zwraca uwagi na to, co one wypowiadają, wówczas – ściśle mówiąc – nie można nazywać tego modlitwą; a jeśli już, to będzie to taka bezmyślna modlitwa, na jaką żali się Bóg, mówiąc przez proroka Izajasza:

Ten lud czci mnie wargami, ale jego serce daleko
jest ode Mnie³ (Iz 29,13).

Modlitwa myślna jest wtedy, gdy po tym jak zamilkły usta, serce dalej rozmawia z Bogiem, którego ma obecnego w swoim wnętrzu⁴; i to ona jest życiem i duchem modlitwy ustnej.

odwrotnie: najpierw są słowa, głos, a nasza myśl musi się dostrajać do tego głosu” (Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, s. 117). – Człowiek mówi to, co myśli, a poprzez modlitwę liturgiczną ma zacząć myśleć to, co mówi, czyli każda forma modlitwy musi być modlitwą **myślną**, to znaczy nie może być **bezmyślna**; trzeba myśleć o tym, co się mówi i do kogo się mówi (por. św. Teresa od Jezusa, *Droga doskonałości* [Dd^V] 22). Ponadto modlitwa musi mieć wymiar **mentalny** = wpatrywanie się w to, jak i o czym myślał Jezus i co miłował, aby w swoim życiu starać się Go naśladować; modlitwa musi angażować człowieka zarówno na płaszczyźnie postrzegania rzeczywistości (umysł), jak i jej wartościowania, hierarchia wartości (wola), a jej celem jest przemiana mentalności człowieka (jego sposobu postrzegania i wartościowania rzeczywistości) z mentalności zamkniętej w doczesności na mentalność otwartą na wieczność = „już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2,20; Ż 16,4); ten proces dokonuje się „w przestrzeni posłuszeństwa” (por. św. Teresa od Jezusa, *Księga fundacji* [F] prol.,1) na drodze spotkania z Bogiem, relacji z Nim, współpracy z Jego działaniem. Trzeba również pamiętać, że ostatecznej i pełnej przemiany naszej mentalności może dokonać tylko sam Bóg (por. Ż 24,5). *Vita nostra concordet mentis nostrae*, ponieważ jeśli nie żyjesz tak, jak myślisz (= modlisz się), zaczynasz myśleć (= modlić się) tak, jak żyjesz.

³ „... ten lud zbliża się do Mnie tylko w słowach i słaui Mnie tylko wargami, podczas gdy serce jego jest z dala ode Mnie” [BT].

⁴ „We wszystkich wiekach wielcy ludzie modlitwy, dzięki wewnętrznej jedności z Panem, mogli się zanurzać w tę głębię poza słowami i dlatego mogą nam nieco odsłonić ukryte bogactwo tej modlitwy. A każdy z nas, w swojej

Ten, kto chciałby się dobrze modlić, niech się stara o trzy rzeczy: czystość sumienia, uciszenie i uspokojenie ducha oraz prawość intencji.

I. Czystość sumienia⁵ jest konieczna, gdyż według tego, co Pan mówi ustami Izajasza:

Jeśli wzniosą swoje ręce zbrukane krwią, niegodziwością, odwróć moje oczy i nie wysłucham ich⁶ (Iz 1,15).

Dla zachowywania tej czystości dusza musi zabiegać o spełnianie trzech warunków.

1. Niech stara się żyć w taki sposób, aby nie przypominał jej się żaden grzech śmiertelny, którego nie wyznała w trakcie spowiedzi w sposób szczery i całościowy; aby była przekonana, że ani z lęku czy ze wstydu nie zaniechała wyznania wszystkich swoich grzechów ani wyjawienia w czasie spowiedzi wszystkich koniecznych okoliczności; a jeśli ich nie wyznała, musi mieć intencję wypowiedziania się z nich w sposób tak szczery i całościowy, jak należy. Wiele jest bowiem dusz, które nie mogą uciszyć się w trakcie modlitwy; a gdy uważnie przyjrzą się, gdzie tkwi źródło tego niepokoju, odkrywają, że podczas dotychczasowych

całkowicie osobistej relacji do Boga, może w tej modlitwie zostać przyjęty i w niej może znaleźć schronienie. Musi ciągle na nowo swoją *mens*, swoim duchem, wychodzić naprzeciw *vox*, naprzeciw słowa przychodzącego do nas od Syna, otwierać się na nie i poddawać się jego prowadzeniu. Wtedy otworzy się jego własne serce i każdy pozna, jak Pan chce się modlić z nim właśnie” (Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, s. 119).

⁵ *czystość sumienia* = oczyszczenie świadomości w wymiarze moralnym.

⁶ „Gdy wyciągniecie ręce, odwróć od was me oczy. Choćbyście nawet mnożyli modlitwy, Ja nie wysłucham. Ręce wasze pełne są krwią” [BT].

spowiedzi – ze strachu lub wstydu – nie wyjawili wszystkiego, jak należy.

2. Zanim przystąpi do modlitwy, niech przeprowadzi krótki rachunek sumienia ze wszystkich grzechów, zarówno tych wyznanych podczas spowiedzi, jak i tych niewyznanych; i niech wzbudzi w sobie ból, żal i skruchę za nie, z nieugiętym postanowieniem wyznania we właściwym czasie tych, których jeszcze nie wyznała.
3. Na początku modlitwy niech odmówi modlitwę mszalną spowiedzi powszechnej lub jakąś inną modlitwę ustną, jak na przykład *Ojcze nasz* i *Zdrowaś Maryjo*, lub antyfonę *Przyjdź, Duchu Świąty*, aby błagać w niej Boga o tę czystość, która jest tak bardzo konieczna dla wejścia w modlitwę.

II. Przez ucieszenie i uspokojenie ducha rozumiem utrzymywanie duszy w wolności od wszystkich spraw, trosk i myśli, które mogłyby jej przeszkadzać w modlitwie. Musi uciekać, na ile tylko zdoła, od tych córek Jeruzalem (por. Pnp 2,7⁷); są nimi stworzenia, na które żali się oblubienica, że budzą ją one wtedy, gdy śpi sobie w najlepsze i śni jej się słodki sen ucieszenia w ramionach jej Umiłowanego; ona już zamknęła dla nich drzwi, aby sam na sam rozmawiać z Panem, który wyprowadza duszę na samotność, by przemawiać do jej serca (por. Oz 2,16); i schroniła się za zamkniętymi drzwiami w grocie Eliasza (por. 1 Krl 19,9⁸); i wzniosła się na skrzydłach orła, które dał jej sam Pan, aby uciekła przed tą rwącą

⁷ „Zaklinam was, córki jerozolimskie, na gazele, na łanie polne: nie budźcie ze snu, nie rozbudzajcie [mojej] miłości, póki sama nie zechcę” [BT].

⁸ „Tam wszedł do pewnej groty, gdzie przenocował. Wtedy Pan skierował do niego słowo i przemówił: *Co ty tu robisz, Eliaszu?*” [BT].

rzeką mnóstwa spraw doczesnych i trosk światowych, którą smok – demon – wypuszcza ze swoich ust (por. Ap 12,14-15). Z tego powodu mówi król i prorok:

Odpoznijcie, a zobaczycie, jak miły jest Pan (Ps 34,9)⁹.

Objaśnia to chwalebny św. Anzelm: jeśli chciałbyś zobaczyć, szukaj uciszenia, i ze względu na nie odłóż na później i zostaw wszystkie sprawy, a wówczas zasmakujesz słodczy modlitwy.

Dla uzyskania tego uciszenia postaraj się o trzy sprawy:

1. Uświadom sobie, że ani o tej godzinie, ani w tym czasie, w którym postanowiłeś się modlić, nie masz nic innego do zrobienia, odkładając wszystkie troski na inny czas i okoliczności; i skoro wtedy, gdy człowiek kładzie się spać lub zasiada do posiłku, zamyka drzwi dla innych spraw i zajęć, poświęcając ten czas na pokrzepienie ciała, nie będzie to nic niezwykłego, że, aby dać swojej duszy niebiański pokarm do spożywania i aby pozwolić jej odpocząć od codziennego trudu, który powoduje przestawanie z tym wszystkim, co stworzone, powinna uwolnić się od tych zajęć i trosk.
2. Jeśli miałbyś jakąś nagłą sprawę, nad którą z konieczności musisz zastanowić się w czasie przewidzianym na modlitwę, postaraj się zrobić to, zanim wejdiesz w skupienie, aby później, z powodu niezwłoczności decyzji, której domaga się dana sprawa, demon nie wyciągnął cię z oratorium twego serca, powodując zerwanie nici modlitwy, którą miałeś już zapoczątkowaną.

⁹ „Skosztujcie i zobaczycie, jak dobry jest Pan” [BT].

3. Więcej masz sobie cenić tę godzinę, czas i czynność rozmowy z Bogiem niż jakąkolwiek inną rzecz na świecie, która wówczas mogłaby ci się nasunąć. Albowiem – zgodnie z prawdą – nie ma żadnej sprawy, która byłaby ważniejsza od pamiętania o Bogu, zajmowania się sprawą swojego zbawienia, opłakiwania swoich grzechów, uznawania swojej nędzy, praktykowania cnót, błagania Boga o umiejętność przyjmowania Jego darów, zdobywania doskonałości, zasług, wytrwałości i chwały; a są to sprawy, którymi dusza zajmuje się na modlitwie.

III. Prawość intencji polega na tym, aby dusza zwracała się ku modlitwie ze względu na możliwie najbardziej wzniosły cel. Niektórych przywodzi do tego zwyczaj lub obawa przed napomnieniem ze strony przełożonych. Innych obluda lub próżna chwała. Jeszcze innych ciekawość, przejawiająca się w chęci zrozumienia na modlitwie pewnych subtelných zagadnień lub poznania wzniosłych spraw z dziedziny proctw lub objawień. A również niektórzy przystępują do modlitwy ze względu na duchowe smaki i przejawy czułości oraz chęć cieszenia się doświadczeniem owego uczucia zadowolenia, które z nich się rozlewa.

Jednak ten, kto takimi motywami się kieruje, zmarnuje tylko czas bez żadnego pożytku dla siebie, a może się zdarzyć, że rozbije się o jakąś rafę iluzji. I taki człowiek zagubi się tam i zostanie zatopiony w połowie żeglugi, nie docierając do portu doskonałości, na który skierował dziób statku swojego duchowego rozwoju.

Natomiast trzy są cele modlitwy, które należy starać się mieć zawsze przed sobą:

- aby uzyskać u Boga, za pośrednictwem modlitwy, przebaczenie swoich grzechów, zwycięstwo nad pokusami, umartwienie swoich pożądań i siłę do walki przeciwko nieprzyjaciołom;
- aby uzyskać u Boga łaski, zasługi, cnoty, doskonałość i wytrwałość w czynieniu Jego woli;
- modlić się ze względu na cześć i chwałę Boga, ponieważ On chce być poznawany, poważany, adorowany, miłowany, wychwalany i otaczany szacunkiem przez swoje stworzenia, a one sprawiają Mu tym przyjemność i zadowolenie. I choć we wszystkich dziełach cnotliwych realizuje się te rzeczy, to jednak w sposób wyjątkowy dokonują się one podczas modlitwy, kiedy to człowiek wypełnia zadanie aniołów w niebie.

* * *

I choć prawdą jest, że Duch Święty technicznie, kiedy chce (por. J 3,8), i porusza duszę, i prowadzi ją według porządku, który uznaje za właściwy – i dlatego nie może być lepszego porządku niż ten, który Bóg wewnętrznie wzbudza w *ja świadomym* tego, kto się modli – to mimo wszystko święci wymieniają **siedem części modlitwy myślniej**. One to, ułożone w odpowiednim porządku, dopomagają w dobrym ukierunkowaniu tej praktyki temu, kto ją rozpoczyna. Pomagają również w tym, aby człowiek, który od dłuższego czasu praktykuje tę modlitwę, w momencie gdy poczuje się oschły i bez ducha, mógł jak nowicjusz powrócić z pokorą do przysposobiania się do modlitwy poprzez te same jej części i drogi, na których ją rozpoczynał. A dzięki temu nie będzie się cofał, przeciwnie – przetrwa, dając duszy zajęcie, aż do czasu, gdy

Bóg przybędzie ze swoim światłem i słodyczą. Albowiem wtedy, gdy człowiek tego doświadcza i jest w pełni zaangażowany w bezinteresowne miłowanie, nie jest potrzebne zachowywanie podanego porządku, ale należy pozostawić żagle rozpięte na wiatr Ducha Świętego i żeglować z największą, jak to możliwe, prędkością po morzu dojrzewania w miłości.

Modlitwa myślna posiada zatem siedem części, do których wspomniani autorzy zaliczają:

- przygotowanie,
- lectio (czytanie),
- medytację,
- kontemplację,
- dziękczynienie,
- prośbę,
- zakończenie i postanowienie.

Zajmiemy się nimi kolejno w następnych rozdziałach.



ZAŁĄCZNIK
JERÓNIMO GRACIÁN OCD
JAKO PISARZ DUCHOWY*



Życie o. Graciána

Osoby niezwykle błyskotliwe, o pogodnym usposobieniu, łagodni, uprzejmi, o wielkiej elegancji i chrześcijańskich cnotach... takimi byli członkowie rodziny Gracián y Dantisco. Spośród prawie dwadzieściorga dzieci, które urodziła doña Juana – żona Diega Graciána, sekretarza Imperatora, a potem Filipa II – poród przeżyło szczęśliwie około piętnasciorga, jakkolwiek zachowały się wspomnienia jedynie o jedenaściorgu rodzeństwa o. Jerónima. Ambrosio Mariano de san Benito¹, który utrzymywał bardzo bliskie relacje z jego rodziną, będąc człowiekiem o niezwyklej zdolności do formułowania trafnych porównań – sławnych i wielce cenionych w owym czasie – miał jedno, nad wyraz udane. Powiedział,

* Tekst zaczerpnięty z wprowadzenia o. Silveria do wydania dzieł o. Graciána (BMC, t. XV, s. VII-XXX).

¹ „Mariano de San Benito. Jest z pochodzenia Włochem, doktor prawa, człowiek o wielkiej biegłości i umiejętnościach. Gdy przebywał u Królowej Polski, zarządzał całym jej domem, a ponieważ nigdy nie skłaniał się do tego, aby się ożenić, powierzona mu została komandoria św. Jana. Nasz Pan powołał go do pozostawienia tego wszystkiego, aby lepiej zadbał o swoje zbawienie” (F 17,7).

ze Graciánowie wydawali się *jakby byli z bitej śmietany*². Takimi też faktycznie się wydają, gdy czyta się ich korespondencję czy inne pisma, które po nich pozostały. W epoce królowania Filipów³ niewiele można by wymienić tak doskonałych przykładów dbałości o wykształcenie i religijne wychowanie dzieci, które mogłyby dorównać tej wspaniałej rodzinie, będącej prawdziwą chwałą madryckiej elity owych czasów.

Pomimo zajmowania stanowiska w sekretariatach królewskich, zachowywali bardzo skromny status życia. A był to czas, gdy monarchia hiszpańska znajdowała się w apogeum swojej wielkości. Dom don Diega cechowało głębokie i szczere oddanie dla religii katolickiej oraz szacownej starożytności, a nauka i znajomość języków klasycznych była w nim kultywowana z wielkim zamiłowaniem i rzadko spotykaną kompetencją. Wszyscy członkowie tej rodziny byli synami chrześcijańskiego odrodzenia oraz tak głębokiej pobożności, że wiele z ich dzieci przywdziało habit w surowych wspólnotach zakonnych. Doświadczyły w nich gorejącego oddziaływania potęgi Boga, aż do stanów kontemplacji mistycznej, czystych i wzniosłych, które Bóg zachowuje dla najlepszych sług Jego miłości⁴.

² Jeśli przyjmiemy, że całe społeczeństwo jest jak tort, to Graciánowie byli jak bita śmietana na tym torcie, czyli stanowili jego ozdobną i najsmakowitszą część.

³ Filip II (1556-1598), Filip III (1598-1621), Filip IV (1621-1665).

⁴ Do Karmelu terecjańskiego oprócz o. Jerónima wstąpili: o. Lorenzo de la Madre de Dios, María de San José, Isabel de la Madre de Dios i Juliana de la Madre de Dios. Żyli w klasztorach: Consuegra, Cuerva i Sewilla (trzy jego siostry). Wszystkie trzy wspomina Święta w swojej korespondencji, a były one wspaniałymi zakonnicami, niezwykle cenionymi w Karmelu bo-

Spośród członków tej rodziny najbardziej wybijającą się postacią był Jerónimo Gracián de la Madre de Dios. Był to człowiek niezwykle, o niespotykanej aktywności, niestrudzony w pracy. Posiadał rozległą wiedzę i kulturę obejmującą wiele dziedzin ludzkiego poznania, jakkolwiek specjalizował się głównie w zakresie nauk kościelnych, studiowaniu których z wyjątkowym upodobaniem oddawał się od młodości. Był chwałą Uniwersytetu w Alcalá, hiszpańskiej literatury i kaznodziejstwa. Odegrał istotną rolę w dziele zapoczątkowanym przez Teresę od Jezusa. Stanowił jej ramię wykonawcze, posłuszne i skuteczne, zawsze gotowy służyć swoją pomocą, gdy słynna Reformatorka potrzebowała wybitnych i wyjątkowych cech oraz umiejętności tego syna sekretarza króla Filipa Roztropnego. W opatrnościowy sposób Bóg zespolił w jedno te dwie dusze, aby doprowadzić do końca jedno z największych i ponadczasowych dzieł, które zostały urzeczywistnione na polu duchowości chrześcijańskiej. Przez cały ten czas wspierali się nawzajem radą w trudnych momentach, przez które Reforma musiała przejść, zanim została doprowadzona do szczęśliwego finału.

Jerónimo Gracián urodził się w Valladolid, 6.06.1645 r., w rodzinie don Diega Graciána – jak już zostało powiedziane – syna Diega Garcí de Alderete, zbrojmistrza na dworze Królów Katolickich, oraz doñi Juany Dantisco, nieślubnej córki ambasadora, Jana Dantyszka, który przybył z Polski z poselstwem od króla Zygmunta w sprawie księstwa Bari,

sym. Pedro Gracián również bardzo pragnął złożyć profesję w Reformie i miał już za sobą jedenaście miesięcy nowicjatu w Pastranie. Jednak ze względu na słabe zdrowie musiał opuścić zakon. Został później kapłanem diecezjalnym. Kolejna siostra, Adriana, wstąpiła do klasztoru pustelnic św. Hieronima w Madrycie.

oraz Isabeli Delgado, wdowy po don Miguelu Navarro, bracie sławnego jurysty, doktora Martíneza Navarro de Alpicueta. Sakrament chrztu otrzymał w parafii św. Jakuba, gdzie zachowała się metryka jego chrztu. Już jako bardzo małe dziecko uczęszczał do szkoły prowadzonej przez Medina y Gaona, który cieszył się w Valladolid sławą wybitnego nauczyciela. Gdy miał dziesięć lat, uczył się gramatyki u bakałarza Torresa de Cazorla, a następnie u bakałarza Juana Galán w Astorga nad brzegiem rzeki Pisuerga, gdzie musiał przebywać przez jakiś czas z powodu kłopotów ze zdrowiem.

Po powrocie do Valladolid kontynuował naukę u różnych nauczycieli. Rozpoczął również pogłębianie wiedzy z retoryki i greki u mistrza Bustos. Wspierani w tym przez ojca, zarówno Jerónimo, jak i jego brat Antonio, doskonale opanowali te dziedziny. Było rzeczą powszechnie wiadomą, że don Diego był wielkim hellenistą i dbał o to, aby zaszcześcić tę miłość również w swoich synach.

Zamiłowanie do literatury klasycznej przeplatało się u Jerónima z troską o rozwój cnót. Już od dzieciństwa miał zwyczaj częstego przystępowania do spowiedzi u ojców z Towarzystwa Jezusowego i zawsze cechowało go bardzo wrażliwe sumienie oraz predyspozycje do żarliwej pobożności.

Jego rodzice – z racji urzędu, jaki sprawował ojciec – przenosili się za dworem królewskim. Gdy siedzibą królewską stało się Toledo, Jerónimo Gracián również przeniósł się do tego miasta nad rzeką Tag. Pogłębiał tam znajomość greki u mistrza Alvara Gómeza. Tu ujawniły się jego wybitne uzdolnienia i zamiłowanie do studium filozofii. Don Diego skłaniał się ku temu, aby syn przygotował się do służby kancelaryjnej na dworze królewskim, i dlatego kładł szczególny nacisk na doskonalenie umiejętności kaligrafii i osią-

gnięcie wielkiej biegłości w tej dziedzinie. Dzięki temu bowiem otwierały się drzwi do objęcia jednego z urzędów u boku króla, do uzyskania których nie były wymagane ani stopnie akademickie, ani rozległa wiedza z innych dziedzin.

Jednak gorące pragnienie do studiowania filozofii zawiadło młodego Graciána do Alcalá, gdzie pogłębiał wiedzę głównie u mistrza Uzquiano. Gdy rozpoczynał *artes*⁵, miał piętnaście lat. Po pierwszym roku wziął udział w konkursie stypendialnym i wygrał go. Dzięki temu ulżył nieco rodzicom, których zasoby finansowe nie były zbyt duże. W Alcalá kontynuował pobożne praktyki, a po ukończeniu szesnastego roku życia postanowił wstąpić do Towarzystwa Jezusowego. Uzgodnił już nawet z nimi, że zrealizuje swój zamiar po uzyskaniu stopnia bakałarza. Jednak po otrzymaniu tego tytułu akademickiego, który otwierał przed nim drzwi nadziei na karierę uniwersytecką, ostygło w nim nieco pragnienie przywdziania sutanny św. Ignacego. Niemniej nie zagasło w nim pragnienie służenia Bogu, które w dalszym ciągu coraz silniej rozwijało się w młodym studencie sztuk wyzwolonych.

Mając umysł bystry i przenikliwy, inteligencję głęboką i błyskotliwą, oraz pamięć, którą jeden z dawnych pisarzy określił jako gigantyczną, z łatwością przewyższył osiągnięciami wszystkich swoich kolegów i stał się jednym z najwybitniejszych studentów, którzy na przestrzeni wielu lat pojawili się na uniwersytecie Cisnerosa⁶. A ponieważ wyjątkowość tych przymiotów inteligencji łączyła się u niego

⁵ *artes* = sztuki, umiejętności intelektualne, filozofie...

⁶ W 1499 r. kardynał Francisco Jiménez de Cisneros ufundował uniwersytet w Alcalá de Henares.

z łagodnością i szczerością charakteru – zawsze był życzliwie usposobiony do ludzi, taktowny i uczynny, posiadał ugruntowaną i prawdziwą cnotę, i unikał wszelkich przejawów nachalności – nie dziwi zatem fakt, iż był podziwiany przez innych studentów, którzy zabiegali o przestawianie i relację z nim, i szczylicili się jego przyjaźnią.

Podczas licencjatu⁷ z filozofii przeprowadził ćwiczenia w sposób tak błyskotliwy, że uzyskał ten stopień akademicki jako pierwszy spośród czterdziestu ośmiu studentów, ubiegających się o niego. Niedługo potem zdobył stopień mistrza. Jednak wielki wysiłek, jaki podjął dla uzyskania tych stopni akademickich, przysplącił ciężką chorobą w wieku dziewiętnastu lat.

Następnie podjął studia teologiczne jako stypendysta Kolegium Matki Bożej. W pierwszym roku studiów słynny mistrz Deza – z Towarzystwa Jezusowego – czytał traktat o łasce. Jego wyjaśnienia jeszcze bardziej rozpały w Graciánie pragnienie życia w stanie łaski. Wybrał tego wybitnego jezuitę na swojego spowiednika. Od tego momentu oddawał się praktyce modliwy myślniej przez godzinę dziennie, kierując się książkami Ludwika z Granady. Dzięki modlitwie myślniej oraz częstemu przystępowaniu do sakramentów ochronił swoją duszę przed wyjałowieniem, które zwykle sprawiają studia teologiczne, jeśli serce nie zostanie zawczasu przed tym zabezpieczone.

Cztery lata studiów, podczas których uczęszczał na zajęcia z teologii, były bardzo wyczerpujące pod względem

⁷ *licencjat* = drugi – po *bakalarzu* – stopień akademicki, uprawniający do prowadzenia wykładów na uniwersytecie; trzeci stopień to *mistrz*.

intensywności pracy naukowej. Oprócz trzech lekcji, których słuchał na tym wydziale, bardzo często musiał prowadzić kolejne trzy na wydziale sztuk, zastępując profesorów, którzy z różnych powodów nie mogli być obecni. W tym samym czasie oprócz teologii studiował również Pismo Święte u doktora Méndeza, późniejszego arcybiskupa Granady oraz u doktora Alonza de Mendoza, a także język hebrajski u doktora Hernanda Díaza, lekarza z zawodu.

W 1566 r. przyjął pierwsze święcenia niższe, trzy lata później subdiakoniat i diakonat, a w następnym roku odprawił swoją Mszę prymicyjną. Posiadając stopień bakałarza teologii, zaraz po otrzymaniu diakonatu mógł zacząć głosić kazania. Swoje pierwsze kazanie wygłosił w Canillejas, małej wiosce położonej pomiędzy Madrytem a Alcalá. Po wyświęceniu na kapłana spowiadał w kościele św. Maryi w Alcalá. Na uniwersytecie pozostał aż do 1572 roku, przygotowując się do doktoratu z teologii, co było bardzo długim i żmudnym zajęciem. Następnie zamierzał wziąć udział w konkursach o katedry⁸, co stanowiło w owym czasie spełnienie marzeń dla tak wybitnego studenta, jakim był don Jerónimo. Przez jakiś czas pomagał również w nauce don Andrésowi de Bobadilla, synowi księcia Chinchón, który później został biskupem Segowii, a następnie arcybiskupem Saragossy.

⁸ *katedry* = obsadzanie poszczególnych katedr na uniwersytecie odbywało się na zasadzie konkursu, to znaczy „demokratycznego” głosowania studentów. W trakcie trwania tych konkursów dochodziło do różnego rodzaju umów co do rozdziału katedr między zwalczającymi się frakcjami, cyklicznej wymiany tychże i „cichych” porozumień. Oprócz rozmów i dyskusji między studentami na temat głosowania, kandydatów, solidarności pochodzenia i ojczyzny, powszechne było podkupywanie głosów i atmosfera wielkiej ekscytacji. To wszystko prowadziło nieraz do zaciepłych sporów, a nawet krwawych starć pomiędzy różnymi nacjami.

Podczas głosowań na obsadę katedr spotkało go wiele przykrości i rozczarowań – podobne odczucia miał św. Jan od Krzyża podczas studiów w Salamance. Te doświadczenia coraz bardziej zniechęcały go do tego świata, a intensywne życie modlitwy, jakie wówczas prowadził, skłaniało go ku życiu w klasztornym odosobnieniu, z dala świata. Coraz silniej narastało w nim pragnienie zrezygnowania z kariery akademickiej, która oferowała mu wielce obiecującą przyszłość, i poświęcenia się Bogu w jakimś gorliwym i surowym zakonie. Jednak sumienie nie przestawało podsuwać mu argumentów przeciwko takiej decyzji, gdyż dobrze rozumiał, jak wielkie ofiary ponieśli jego rodzice dla umożliwienia mu studiów. Teraz, gdy wobec ich znikomych zasobów finansowych mieli prawo oczekiwać od syna jakiegoś wsparcia, ta ich nadzieja miała zostać całkowicie rozwiana. Sam o. Gracián w następujących słowach przekazał nam relację z tych walk wewnętrznych, które toczył sam ze sobą:

Przywdziałem habit w Pastranie, w roku 1572, po tym, jak przez prawie półtora roku zmagalem się z powołaniem (co było niemałą katuszą), ponieważ wszelkie racje naturalne opowiadały się we mnie przeciwko obraniu tego stanu: brak zdrowia, słabość organizmu, wyczerpanie spowodowane studiami, zobowiązania wobec moich rodziców i rodzeństwa. Ci bowiem, którzy zajmują się sprawami dworu, w sposób szczególny moi rodzice, nie mają żadnych innych korzyści ani stałych dochodów ze swojej ojcowizny, jak tylko te dary, którymi król raczy obdarzyć ich dzieci jako odpłatę za ich posługę, jeśli oni sami nie popadną w niełaszkę. A ja miałem dwunastu braci i jeden z nich, będący na urzędzie sekretarza króla, mógł mi dopomóc w zdobyciu stałych dochodów z dóbr kościelnych, dzięki czemu mógłbym

wspomóc również pozostałych członków rodziny. Król przejawiał już nawet zainteresowanie moją osobą i dopytywał się, kiedy uzyskam tytuł doktora, być może dla powierzenia mi jakiegoś stanowiska. To wszystko sprawiało, że dogłębnie zastanawiałem się nad tym. Brałem również pod uwagę pewne trudności i niedogodności, które występują w zakonach, i to odwodziło mnie bardzo daleko od podjęcia tej decyzji (*Peregrinación de Anastasio*, dialog I, s. 19-20).

W tym właśnie czasie, gdy był pochłonięty tymi walkami i nie mógł zdecydować się na żadne rozstrzygnięcie, dowiedział się o istnieniu wspólnoty karmelitanek bosych, którą – na krótko po tym, jak Matka Teresa założyła swój klasztor św. Józefa w Ávila – założyła w Alcalá czcigodna María de Jesús⁹. Pewnego dnia przypadkowo wszedł do ich kościoła i przekonał się naocznie, jak bardzo były one ubogie, gdyż nie miały nawet stałego kapelana, który odprawiałby im Mszę św. Udał się na rozmowę z matką przeoryszą, a jej słowa wywarły na nim bardzo pozytywne wrażenie. Podczas tej rozmowy uzgodnili, że od czasu do czasu będzie wygłaszał kazania dla wspólnoty. Matka mówiła mu o starożytnym pochodzeniu zakonu karmelitańskiego oraz o czci, jaką jest w nim darzona Najświętsza Dziewica. A ponieważ ten młody kapłan miał bardzo żarliwe nabożeństwo do Niej, ten Jej zakon zaczął stawać mu się coraz bliższy. Jedna z zakonnice chciała wyspowiadać się u niego, a ponieważ on odmówił, powołując się na nieznajomość ich Reguły i Konstytucji, mniszki dyskretnie podsunęły mu te dokumenty, aby zapoznał się z nimi. Podczas ich lektury rozbudziło się w nim za-

⁹ María de Jesús (Yepes), była założycielką karmelu *Imagen* (Alcalá), który był współczesny pierwszej fundacji Teresy (Ávila, 1562); zob. Ż 35.

SPIS TREŚCI

Przedmowa	5
Kilka słów o autorze	7
Na zachętę	9
Prolog	11
Rozdział I: Na czym polega modlitwa myślna	15
Rozdział II: Przygotowanie	23
Rozdział III: Lectio (czytanie)	29
Rozdział IV: Medytacja	33
Rozdział V: Tematy medytacji	37
Sobota – wieczór	38
Niedziela – rano	39
Niedziela – wieczór	39
Poniedziałek – rano	40
Poniedziałek – wieczór	41
Wtorek – rano	41
Wtorek – wieczór	42
Środa – rano	42
Środa – wieczór	43
Czwartek – rano	43

Czwartek – wieczór	43
Piątek – rano	43
Piątek – wieczór	44
Sobota – rano	44
Rozdział VI: Kontemplacja	48
Rozdział VII: Dziękczynienie	52
Dobrodziejstwa dzieła stworzenia:	54
Dobrodziejstwa dzieła odkupienia:	55
Dobrodziejstwa osobiste i szczegółowe:	55
Rozdział VIII: Prośba	57
Rozdział IX: O co mamy prosić Boga	62
Rozdział X: Zakończenie i postanowienie	69
Rozdział XI: O dwunastu postaciach kontemplacji	73
1. Wewnętrzna uwaga	74
2. Podziw	75
3. Współczucie z Chrystusem	75
4. Praktyka aktów wewnętrznych (higiena życia wewnętrznego)	76
5. Świadomość wielkości spraw Bożych	77
6. Zjednoczenie	78
7. Mądrość kontemplacyjna	80
8. Smaki modlitwy	81
9. Porywy ducha	85

Rozdział XII: Inne postacie kontemplacji	91
10. Widzenia i objawienia	91
11. Ekstazy i zachwycenia	99
12. Zmaganie się z demonami	109
Rozdział XIII: Wskazania praktyczne	111

ZAŁĄCZNIK: Jerónimo Gracián OCD jako pisarz duchowy

Życie o. Graciána	120
Przygotowanie intelektualne o. Graciána	130
Przygotowanie religijne o. Graciána	132
Działalność pisarska o. Graciána	133
Pisma o. Graciána	147
Kilka pism o. Graciána	152

